



Moja Akademia

cz. 5

Bogdan Łazarkiewicz

Przysposobienie lekarskie – operacje na zwłokach – sala operacyjna

Przedmioty te cieszyły się dużym zainteresowaniem studentów rozpoczynających studia medyczne. Poza teorią, która dominuje na pierwszych latach studiów (fizyka, chemia, fizjologia, farmakologia), wreszcie mogliśmy usłyszeć coś o chorobach i leczeniu, o podstawowych zabiegach i udzielaniu pierwszej pomocy.

Operacje na zwłokach prowadził dr Eugeniusz Gryckiewicz, chirurg, adiunkt III Kliniki Chirurgicznej. Zajęcia polegały na przeprowadzaniu operacji na „świeżych” zwłokach przez studentów. Zabiegi te wykonywaliśmy w sali wykładowej Zakładu Anatomii Patologicznej. W asyście mego kolegi Mieczysława Bernata, późniejszego chirurga, wykonaliśmy pierwszą apendektomię. Szkoda, że nie prowadzono tych zajęć w następnych latach. Przedmiot „przysposobienie lekarskie” prowadził jeszcze na pierwszym roku dr Kornel Gibiński, późniejszy profesor, kierownik Kliniki Gastroenterologii Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach, słynny gastroenterolog i pionier endoskopii w Polsce, któremu w 1976 r. nasza Akademia nadała doktorat *honoris causa*. Uczył nas podstawowych zabiegów pielęgniarstwa, takich jak: zastrzyki, opatrunki, lewatywy itp. oraz udzielania pierwszej pomocy. Nabyte umiejętności bardzo przydawały się nam, gdy w czasie wakacji podejmowaliśmy prace jako higienicy na koloniach letnich dla dzieci lub sanitariusze w szpitalach. Student III roku medycyny postrzegany jest często w połowie jako lekarz i gdyby nie

przysposobienie lekarskie, nie bardzo umielibyśmy zachować się w sytuacjach krytycznych, wymagających udzielenia pierwszej pomocy, a nawet odpowiedzieć na pytania, które tak często padają, gdy w towarzystwie obecny jest medyk. W I Klinice Chirurgicznej przy ul. Poniatowskiego po raz pierwszy wprowadzono nas na salę operacyjną. Wrażenie niesamowite – prof. Kazimierz Czyżewski resekował staw kolanowy z powodu gruźlicy. Chory leży na stole operacyjnym, przytomny, odpowiada na pytania (znieczulenie dordzenio-we), operatorzy i instrumentariuszka w białych sterylnych fartuchach, czepkach i maskach na twarzy, oczywiście w sterylnych gumowych rękawiczkach. Profesor tnie skośnie okolicę nasady dalszej odsłoniętej kości udowej płaską piłą przypominającą narzędzia ogrodnicze. Idealna cisza i tylko słychać odgłos podobny do ścinania drzewa. W pewnym momencie głośny stukot spowodowany uderzeniem padającego na podłogę naszego kolegi – zemdlął. Wynieśliśmy go na korytarz i w krótkim czasie przyszedł do siebie. Okazało się, że był to przyszły profesor – angi-chirurg.

Czwarty i piąty rok to już prawie wyłącznie przedmioty kliniczne, poza higieną, którą wykładał profesor Klaudiusz Ciubra, medycyną wojskową – lek. mjr Psuja, organizacją służby zdrowia z dr med. Wik-torem Eichnerem, no i oczywiście przedmiotem ideologicznym, który od pierwszego roku prześladował



Prof. Antoni Falkiewicz



Tablica pamiątkowa przy
Wybżerzu Ludwika Pasteura 4



Prof. Edward Szczeklik



Tablica pamiątkowa przy
Wybżerzu Ludwika Pasteura 4

nas, zmieniając tylko nazwę: elementy nauk społecznych – dr praw Stanisław Walczak, materializm dialektyczny i historyczny – mgr M. Bielińska, podstawy marksizmu i leninizmu – mgr Bogusław Wiczorek, ekonomia polityczna kapitalizmu – mgr M. Elczewski.

Zacząła się już konkretna medycyna. Choroby wewnętrzne przez dwa lata wykładali interniści prof Antoni Falkiewicz ze Lwowa i prof. Edward Szczeklik z Krakowa. Obydwie kliniki mieściły się w budynku przy ul. Pasteura, z tym że jedna na parterze,



Karykatura prof. Edwarda Szczeklika (z archiwum prof. B. Łazarkiewicza)

a druga na piętrze. Profesorowie szanowali się nawzajem, chociaż charakterologicznie różnili się od siebie. Profesor E. Szczeklik spokojniejszy, profesor A. Falkiewicz bardziej wybuchowy, a wykłady jego cieszyły się dużym powodzeniem. Nieprawdą jest, że profesorowie nie lubili się, chociaż na ten temat krążyły różne dowcipy. Podobno w obecności profesora Szczeklika z Krakowa profesor Falkiewicz ze Lwowa opowiadał dowcip, jak to spowiadającego się chłopca zapytał kapłan, czy jeszcze chce coś powiedzieć. „Proszę księdza, chcę powiedzieć, że jestem z Krakowa”. Ksiądz na to: „To nie grzech synu, to wstyd”. Profesor A. Falkiewicz przychodził do kliniki o godzinie 6 rano i na tę godzinę wyznaczał terminy spotkań zarówno z pacjentami, jak i ze studentami. Wizyty leżących chorych w klinice (obchód) przeprowadzał profesor z całym zespołem (docenci, adiunkci, asystenci, pielęgniarki) i był

to publiczny pokaz rozmowy z chorym (wywiad) oraz bardzo dokładne badanie i ustalenie leczenia. Egzamin dyplomowy z interny, jako jeden z najtrudniejszych, zdawałem właśnie u profesora E. Szczeklika. Materiał olbrzymi, pod pojęciem „choroby wewnętrzne” kryła się praktycznie cała wiedza medyczna potrzebna przyszłemu lekarzowi.

Profesor Edward Szczeklik często powoływał się na studia w Paryżu w Klinice Chorób Wewnętrznych prof. M. Labbé, które odbywał w latach 1931–1932 w ramach stypendium Funduszu Kultury Narodowej. W 1970 r. Akademia Medyczna nadała mu tytuł doktora *honoris causa*.

Prof. Antoni Falkiewicz, uczeń prof. Romana Renckiego, zamordowanego na Wzgórzach Wólczych 4 lipca 1941 r., był w latach 1954–1957 rektorem naszej Uczelni a w 1971 r. uzyskał godność doktora *honoris causa*.